

Z udziałem I sekr. KW PZPR

W. Kozdry

500-lecie Piask

Z udziałem I sekr. KW PZPR W. Kozdry odbyły się obchody 500-lecia Piask, osady leżącej blisko Świdnika, z którą ściśle współpracujemy. Z tej okazji odbyła się w dniu 17 bm. sesja GK FJN i PGRN na której tow. W. Kozdra wygłosił przemówienie.

W Piaskach odbyła się też inauguracja powiatowego roku kulturalno-oświatowego.

(mak.)



Goście wietnamscy oglądają motocykle ofiarowane im przez załogę.

Fot.: S. Motaj

Motocykle w darze od załogi WSK

Wiec solidarności z walczącym narodem Wietnamu

(PRZEMÓWIENIE I SEKR. KZ PZPR STANISŁAWA WARPASA)

9 października odbyło się w Wytwórni uroczyste przekazanie przedstawicielom ambasady DRW z I sekretarzem Vu Bach Mailem na czele, dziesięciu motocykli WSK zakupionych przez załogę zakładu, za pieniądze uzyskane w realizacji zobowiązań produkcyjnych podjętych w tym celu.

Z tej okazji odbył się wiec przyjaźni i solidarności z narodem wietnamskim, w którym udział wzięli między innymi przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych władz partyjnych i związkowych.

Gości przywitał przewodniczący RZ Roman Mańko. Następnie I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas wygłosił przemówienie polityczne, w którym podkreślił więzy przyjaźni i solidarności łączące narody Polski i Wietnamu.

Tow. Stanisław Warpas powiedział między innymi:

„Mamy dziś przyjemność i zaszczyt, gości w naszym zakładzie przedstawicieli bohaterskiego narodu wietnamskiego, na miłą uroczystość, przekazania dziesięciu motocykli, wykonanych w czynie produkcyjnym przez naszą załogę, jako wyraz solidarności z walczącym Wietnamiem, dowód naszego poparcia dla jego słusznej walki z amerykańskim agresorem — jako symbol serdecznych braterskich stosunków łączących oba nasze narody. Niech mi więc będzie wolno przy okazji naszej dzisiejszej uroczystości, za pośrednictwem obecnych tu gości, przekazać najszerzej pożądanego i wyrazu uznania za bezprzykłądą postawę w walce o wol-

Nie tak przecież dawno, bo przed 36 laty nasz naród walczył z wielokrotnie silniejszym wrogiem, któremu nie oparło się wiele krajów Europy i Afryki na czele z potężnym mocarstwem zachodnim, Francją.

Niedawno obchodziliśmy 31 rocznicę kampanii wrześniowej, okresu, który podstępny najazdem Nie-

(Dokończenie na str. 2)



Przy biurku gości powitali I sekr. KZ PZPR St. Warpas, sekr. J. Dzierżgwa i dvr. nac. mgr. inż. W. Janik

53 rocznica

Rewolucji Październikowej

Zobowiązania działu głównego technologa

Zbliża się 53 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rewolucji która wstrząsnęła posadami imperialistycznego świata.

W proch rozspaly się w Europie feudalne monarchie. Powstało pierwsze w świecie mocarstwo socjalistyczne ZSRR, powstała niepodległa Rzeczpospolita Polska.

W latach 1944/45 zwycięski pochód Armii Czerwonej na Berlin uchronił nas od fizycznej zagłady, przyniósł nam wolność i niepodległość, przyczynił się do stworzenia w Polsce Ludowej ustroju sprawiedliwości społecznej.

Droga i bliska jest więc dla każdego Polaka rocznica wielkiej rewolucji.

Z tej racji Zarząd Zakładowy TPRP wzywa ofiarą załogę WSK Świdnik, członka zbiorowego towarzystwa, do uczczenia święta czynem produkcyjnym i społecznym.

Liste czynu otwierają pracownicy działu głównego technologa prod. śmigłowca, którzy zadeklarowali wkład 564 godz. (wartość 18.290 zł) przy opracowywaniu dokumentacji technicznej nowych wyrobów. Postanowiono też prenumerować tygodniki „Przyjaźń” i „Kraj Rad” oraz udekorować pomieszczenie działu.

Jednocześnie załoga wzywa pracowników innych działów i wydziałów do podejmowania podobnych zobowiązań.

ność, za osiągnięcia w socjalistycznym budownictwie dla całego bohaterskiego narodu wietnamskiego oraz nasze gorące zapewnienia, że byliśmy i będziemy zawsze po jego stronie, po stronie wolności, swobód demokratycznych, pokojowego budownictwa, po stronie sprawiedliwej walki z amerykańskim agresorem.

Powiedzcie drodzy towarzysze wietnamscy waszym dzielnym rodakom, że te nasze pozdrowienia i wyrazy solidarności są prawdziwe, tak jak prawdziwa jest przyjaźń naszych narodów, których los, choć nieco przesunięty w czasie dla nas, jest rzeczywistością jest do siebie podobny.

Ślubowanie nowo przyjętych funkcjonariuszy MO i SB

Piąty dzień października, poprzedzający 26 rocznicę powołania MO i SB, był dla funkcjonariuszy tych służb dniem ceremonii związanych ze świętem.

W Lublinie uroczystości rozpoczęły się galowym ślubowaniem nowo przyjętych funkcjonariuszy, które odbyło się przed gmachem Komendy Wojewódzkiej MO w obecności zaproszonych gości z sekretarzem KW PZPR Antonim Górny i członkiem Egzekutywy KW PZPR, przewodniczącym PWRN Ryszardem Wójcikiem, przedstawicielami władz administracyjnych i związkowych, organizacji młodzieżowych i społecznych oraz rodzin funkcjonariuszy składających ślubowanie.

Po przyjęciu raportu do zebranych przemówił komendant wojewódzki MO płk. Jerzy Andrzejewski. Nawołując do chlubnych tradycji Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa, przypominał o trudnych obowiązkach, jakie czekają

W 27 rocznicę LWP

Dyplomy i nagrody dla byłych żołnierzy

W 27 rocznicę Ludowego Wojska Polskiego odbyła się w wydziale prototypowym motocykla w Zakładzie Doswadczeniowym WSK miła uroczystość wręczenia długoletnim pracownikom zakładu i tego wydziału, byłym uczestnikom II wojny światowej, dyplomów i nagród pieniężnych. Otrzymał je z rąk I sekretarza KZ PZPR STANISŁAWA WARPASA i zastępcy dyrektora mgr inż. ROMANA PODOLAKA.

LEON BUDORAN były żołnierz I Armii Wojska Polskiego, który przeszedł szlak bojowy od Lenina do Berlina, posiadał wielu odznaczeń.



I sekr. KZ Stanisław Warpas wręcza dyplom Leonowi Budoranowi.

Fot.: T. Sugier

(Dokończenie na str. 2)

Dziś w numerze: Plenum Rady Robotniczej ♦ W Świdniku powstanie zespół szkół zawodowych ♦ Lubowidz musi dorównać ♦ O lepszą jakość motocykla ♦ W nowej szkole ♦ Śladami legend zawierzy-
kich ♦ List otwarty do redakcji Metalowca ♦ Reprezentują robotnicze interesy ♦
Z wizytą w Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu ♦ Dużo hałasu wokół hałasu
♦ Z listów do redakcji ♦ Kolumna sportowa.

Seminarium dla aktywu wychowawczego

Zakład pracy środowiskiem wychowawczym

2 i 3 października w klubie „Iskra” odbyło się seminarium dla aktywu wychowawczego zakładów pracy, podległych Bractwu Zarządowi okręgowemu Związku Zawodowego Metalowców. W czasie seminarium, jego uczestnicy wysłuchali prelekcji przedstawiciela KC PZPR Zbigniewa Tomkowskiego na temat „Lenin — rewolucjonista — myśliciel — wychowawca”, Andrzeja Cieślaka z MSZ na temat sytuacji międzynarodowej, kier. wydziału propagandy KW PZPR Wiktora Chojnackiego, który mówił o formach i metodach propagandy ekonomicznej, podkreślając takie zagadnienia jak: konkretność i systematyczność informacji, właściwy dobór treści, uwzględniający przykłady z własnego terenu, sugestywność propagandy, popularyzację czasopism i innych środków propagandy ekonomicznej.

Przewodniczący ZO ZZMet. Władysław Kucharski omówił przemówienie sekretarza KC PZPR Jana Szydłaka na KSR w FSC, która zatwierdziła program pracy ideowo-wychowawczej w tym zakładzie, a prze-

wodniczący RZ FSC Władysław Król zapoznał uczestników seminarium z tym programem.

Na marginesie tego seminarium warto pokusić się o garść refleksji. Było to drugie tego typu seminarium. Poprzednie przed rokiem zakończyło się wieloma wnioskami dotyczącymi zwiększenia efektywności oddziaływania wychowawczego, z których jeden, dotyczący programu pracy wychowawczej w środowisku zakładowym, uwzględniony w programie pracy ZO ZZMet. na obecną kadencję, uznany został za najcenniejszy. Nie było bowiem skoordynowanego, umiejętnie zaprogramowanego działania w zakresie pracy wychowawczej. Na ostatnim seminarium przedstawiono pierwszy, trzeba powiedzieć imponujący program pracy wychowawczej w FSC.

(Dokończenie na str. 2)

Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KP PZPR

Na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywy KP PZPR dyskutowano nad sprawami pracy kulturalnej w środowiskach wiejskich oraz nad realizacją uchwały V Plenum KC PZPR i działalnością propagandową. Obrady



Za stołem konferencyjnym sekr. KP PZPR T. TYMOŻUK i kier. wydz. prop. KW PZPR W. CHOJNACKI. Fot.: T. Głowacz

toczyły się pod przewodnictwem I sekretarza KP PZPR Stanisława Kapera. Wziął w nich również udział kierownik wydziału propagandy KW PZPR Wiktor Chojnacki. Do omawiania drugiego punktu obrad posłużono się przykładem WSK w Świdniku, dokąd udali się uczestnicy obrad. W WSK gości przywitał dyrektor naczelny mgr inż. Władysław Janik, który jednocześnie przedstawił kierunki gospodarczego działania przedsiębiorstwa, jego osiągnięcia techniczno-produkcyjne i socjalno-bytowe.

Następnie uczestnicy obrad zwrócili kilka wydziałów produkcyjnych, żywo interesując się propagandą wizualną zagadnień V Plenum KC, stosowaną w WSK. Gości oprowadzili po wydziałach i udzielali informacji wyjaśniających I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas i główny ekonomista WSK mgr Roman Bosak. Ten ostatni udzielił też szczegółowej informacji o wynikach realizacji uchwały V Plenum KC PZPR i pracy propagandowej w tym zakresie, co było przedmio-

(Dokończenie na str. 2)



Uczestnicy obrad przy planszach poglądowych
Foto: T. Głowacz

Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KP PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

tem dyskusji. Zabierając głos w dyskusji Wiktor Chojnacki zwrócił uwagę na olbrzymią rolę propagandy ekonomicznej jako czynnika wsparcia dla przedsiębiorstwa ekonomiczno-gospodarczego, elementu pracy ideowo-wychowawczej. Stąd też propaganda wizualna w postaci tablic poglądowych powinna być komunikatywna. Rozpatrując w tym aspekcie propagandę stosowaną w WSK mówca uznał ją za mało komunikatywną, zbyt ogólnikową, a niekiedy niezrozumiałą. Konieczne jest „przetrawienie” informacji podawa-

nych przez propagandę wizualną do potrzeb robotnika.

Natomiast propagandę za pomocą środków masowego przekazu W. Chojnacki uznał za zadawalającą.

Obrady podsumował Stanisław Kaper, zwracając uwagę na to, aby propagandzie towarzyszyły konkretne fakty w postaci poprawy gospodarki, troski o mienie społeczne, o estetykę stanowisk pracy. Aby każdy na swoim odcinku pracy był odpowiedzialny i sumienny.

(mak.)

W 27 rocznicę LWP



(Dokończenie ze str. 1)

czeń bojowych między innymi Krzysztofem Militari, Michałem Juczyk, również były żołnierz i Armii WP, uczestnik walk o Toruń, Bydgoszcz i Kolobrzeg, gdzie został ciężko ranny, Andrzej Zuber, członek warszawskich Szarych Szeregów ZHP, uczestnik Powstania Warszawskiego, wzięcia Stalagów. Dyplom i nagrodę pieniężną otrzymał również inż. Eugeniusz Hamerli, długoletni aktywny działacz koła wydziałowego SIMP. Zasiadającym pracownikom przedstawicielki młodzieży wręczyli wiązanki kwiatów. I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas i dyr. R. Podolak w krótkich wystąpieniach podkreślił znaczenie walki byłych żołnierzy, uczestników II wojny światowej dla naszej dzisiejszej rzeczywistości i zasługi wyróżnionych w pracy na terenie zakładu i wydziału. Warto podkreślić, że uroczystość odbyła się bezpośrednio przy warsztatach pracy, co uczyniło ją jeszcze bardziej wzruszającą. Jest ona do wódem pamięci współpracowników o swoich kolegach, którzy walczyli o wyzwolenie Polski, a później podjęli pracę przy odbudowie kraju z wojennych zniszczeń.

(mak.)

Dyr. R. Podolak wręcza nagrodę pieniężną inż. Eugeniuszowi Hamerli.

Foto: T. Sugier

Zakład pracy środowiskiem wychowawczym

(Dokończenie ze str. 1)

Inne zakłady, w tym również nasza WSK, przygotowują się do KSR-ów, na których zatwierdzone zostaną takie programy. Mając za sobą dyskusję i wnioski z obu seminariów można pokusić się o opracowanie takiego programu, który odpowiadałby i aktualnej sytuacji polityczno-gospodarczej, o czym tak interesująco mówili tuż. W. CHOJNACKI i W. KUCHARSKI oraz najżywniejszym potrzebom środowiska. Z tym większym zadowoleniem należy ocenić spotkanie aktywu wychowawczego, i pracującego z młodzieżą, jakie odbyło się z inicjatywy ZZ ZMS, przed miesiącem, a także przygotowywania do podobnej nady, ale już w skali ogólnej Świdnika, prowadzone przez

Wiec solidarności z walczącym narodem Wietnamu

(Skrót przemówienia I sekr. KZ PZPR Stanisława Warpasa)

(Dokończenie ze str. 1)

miec hitlerowskich na Polskę rozpoczął jakże tragiczną w skutkach dla całej ludzkości II wojnę światową. Kampania wrześniowa zakończyła się naszą przegraną. Stało się tak dlatego, że ówczesny rząd Polski sanacyjnej prowadził szubną politykę, wiążąc z układami z Anglią i Francją, prowadząc wbrew woli narodu, który realnie ocenił sytuację, wróg polityczny w stosunku do jednego, jak się później okazało, prawdziwego przyjaciela, Związku Radzieckiego.

W konsekwencji osamotniona Polska stała się łatwym łupem dla potężnego państwa faszystowskiego i mimo heroicznych zmagani żołnierza polskiego w kampanii wrześniowej popadła w sześcioletni okres ponurej i koszmarnie okupacji, który w koncowym efekcie zakończył się zwycięstwem, ale zwycięstwem okupionym ponad 6-ma milionami ofiar, ludzkich i ogromnymi stratami materialnymi. Hitlerowcy postawili sobie bowiem za cel biologiczne wyniszczenie narodu i cel ten konsekwentnie realizowali. Stały się temu celowi obozy masowej zagłady, gdzie codziennie w komorach gazowych i piecach krematoriów mordowano tysiące ludzi. Masowe rozstrzelania, japońskie, przymusowe ponad ludzka możliwość roboty fizycznej, gwałty i terror. To właśnie na ziemi polskiej hitlerowcy urządzili największe obozy koncentracyjne takich jak: Oświęcim, Majdanek, Sobibór, Treblinka, najwięcej więźniów, jak choćby dla przykładu nasz lubelski zamek, to właśnie niemiecka polska i polski naród, posłużyły hitlerowcom za poligon doświadczalny w zakresie masowego wyniszczania ludów Europy.

Tu na Lubelszczyźnie obok jednego z największych obozów koncentracyjnych Majdanek, było wiele innych mniejszych obozów śmierci, wiele miejsc masowych straceń, których trudno się doliczyć, bowiem hitlerowcy skrupulatnie zacierali po sobie ślady zbrodni, tak zresztą jak za ich przykładem Robi to amerykański agresor w Wietnamie Południowym. Koszmarny okres pacyfikacji przeżyła Zamojszczyzna, gdzie hitlerowcy masowo wysiedlali ludność — przenosząc ją bądź do obozów koncentracyjnych, na przymusowe roboty do Niemiec, bądź też mordując na miejscu. Wiele innych miejscowości Lubelszczyzny przeżyło podobną gehennę.

Po scharakteryzowaniu walk wyzwoleniczych na Lubelszczyźnie I sekretarz KZ Stanisław Warpas dokonał krótkiej oceny wydarzeń na Półwyspie Indochińskim mówiąc między innymi:

„Kiedy w 1945 roku proklamowana została Demokratyczna Republika Wietnamu, która pod przewodnictwem Wietnamskiej Partii Pracy z Ho Szi Minem na czele, odnosząc zwycięstwo polityczne i gospodarcze niosła z sobą postęp i socjalizm dla Wietnamu oraz dobry przykład dla innych narodów Indochin imperializmu, wówczas francuski, rozpoczęła wojna, która trwała od 1945-54 roku i mimo olbrzymiej przewagi militarnej, bądź co bądź czwartego mocarstwa świata, zakończyła się klęską Francuzów pod Dien Bien Fu, wielkim triumfem Wietnamu, po czym skompromitowane państwo ka-

pitalistyczne przystąpiło do rokowań pokojowych w Genewie, w wyniku czego Wietnam został podzielony wzdłuż 17 równoleżnika na dwie części. Na północ od tego równoleżnika powstała Demokratyczna Republika Wietnamu, która pod przewodnictwem wielkiego komunisty i wspaniałego człowieka Ho Szi Mina rozpoczęła pokojową odbudowę kraju z wojennych zniszczeń, marsz do socjalizmu. Na południu natomiast rozszalał się terror garstki bankrutów politycznych pod wodzą dyktatora Ngo Dinh Diema podstawione go i popieranego przez Stany Zjednoczone. Sytuacja taka nie mogła potrwać długo. Umęczony ogromnym uciskiem społecznym, terrorizowany naród rozpoczął walkę z reżimem Ngo Dinh Diema. W 1960 r. powstał Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego, który

wielkimi owacjami tak jak wita się największych bojowników i bohaterów.

Heroiczna walka narodu wietnamskiego okazała się zwycięską. Ponad 3 tysiące najnowocześniejszych samolotów amerykańskich zestrzelanych nad Wietnamem Południowym, nie stała się walka w Wietnamie Południowym i wreszcie najważniejsze zwycięstwo — zwycięstwo polityczne, zjednały Wietnamowi cały postępowy świat...”

Następnie dyrektor naczelny WSK mgr inż. Władysław Janik odczytał list zalogi WSK do ambasady DRW oraz wręczył I sekretarzowi ambasady Vu Bach Mai oficjalne pismo w sprawie przekazania motocykli. Po tym fakcie nastąpiło wzru-



I sekr. KZ PZPR St. Warpas w chwili wygłaszania przemówienia
Na zdjęciu widoczny fragment Prezydium wiecu
Foto: S. Motaj

mając za sobą doświadczenia z długolennych walk z okupantem francuskim i przykład DRW, zaczął odnosić sukcesy polityczne i militarne. Już wówczas Amerykanie, widząc słabość reżimu i jego armii zaczęli agresję w Wietnamie, ścigając tam swoich zbrojnych zbrodniarzy i masową przemocą. W 1963 r. po obaleniu reżimu Diema niepołóg mocodawców z Waszyngtonu osiągnął szczyt. W niecały rok później rozpoczęli oni zbrojną agresję na Wietnam Południowy angażując w nią blisko półmilionową armię własną, oraz kontyngenty wojsk swoich satelitów z Syjamu, Korei Południowej i Australii. Nie przebiegają też w środkach tej walki.

Wzorując się na metodach hitlerowskich przeprowadzają pacyfikację ludności, zakładając coraz to nowe obozy koncentracyjne, a masowe aresztowania, rozstrzelania, wymuszone tortury, gwałty, zbrodnie w rodzaju My Lai, są na porządku dziennym. Kiedy i te metody nie zdawały egzaminu, w 1965 r. Stany Zjednoczone spowodowały najcięższą w Zatoce Tonkińskiej co postawiło im za pretekst do rozpętania agresji przeciwko DRW. Przez prawie pięć lat lotnictwo amerykańskie, artyleria lądowa i okrętowa, bombardowały terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu niszącąc wiele miast, dróg, mostów, zabijając tysiące bezbronnej, cywilnej ludności, dzieci, kobiet, starców, stosując przy tym najnowsze rodzaje środków masowej zagłady.

Bohaterski naród Demokratycznej Republiki Wietnamu, podobnie jak w latach walki z armią francuską, dla calenu świata przykład umiłowania wolności i patriotyzmu. Do obrony przed powietrznymi piratami USA stanęli nie tylko mężczyźni, ale również i kobiety, młodzież, a nawet i dzieci. Pod gradem bomb uprawiano ziemię, zbombardowane drogi wyrównywano niejednokrotnie za pomocą najprostszyc narzędzi. Uszkodzone mosty już po kilku godzinach były naprawiane. Cały czas pracowali fabryki, szkoły i inne instytucje przeniesione do dżungli i brzońone przed naloami. Taką odporność psychiczną i taką postawę w walce z wielokrotnie silniejszym wrogiem mógł tylko wykazać naród najbardziej zdyscyplinowany, najbardziej świadomy swoich patriotycznych i obywatelskich obowiązków. Toteż ten bohaterski naród zjednał sobie sympatie, uznanie i pomoc wszystkich postępowych ludzi, stał się przykładem dla wielu innych narodów walczących o swoją wolność. Wszędzie, gdzie gościli towarzysze wietnamscy byli witani

zając podziękowanie, braterskie pocałunki i uściski dłoni. Głos zabrał Vu Bach Mai, który w krótkich słowach podziękował za dar ocenianego jako nieprzemijający dowód solidarności i proletariackiego internacjonalizmu.

Goście wietnamscy zwiedzili również kilka wydziałów zakładu.

(mak.)

Ślubowanie nowo przyjętych funkcjonariuszy MO i SB

(Dokończenie ze str. 1)

tablicą wmurowaną w gmach KW MO. Na tym zakończyła się pierwsza część uroczystości.

W tym samym dniu o godz. 16, rozpoczęła się uroczysta akademii dla uczczenia 25 rocznicy powołania MO i SB.

Na akademii przybyli wszyscy goście obecni na ślubowaniu, których gorąco powitał komendant wojewódzki płk Jerzy Andrzejewski. Referat okolicznościowy przypominający działalność służb MO i SB w okresie utrwalania władzy ludowej na Lubelszczyźnie, wygłosił zastępca komendanta wojewódzkiego MO płk Marian Mróz. Natomiast płk Marian Mozgawa mówił o zadaniach służby bezpieczeństwa w walce z ideologiczną dywersją wrogich nam ośrodków na Zachodzie.

Po części oficjalnej wystąpił z bogatym programem Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Lubelskiej.

Najmilszym jednak akcentem akademii były gratulacje i kwiaty składane przez delegację zakładów pracy, organizacji społecznych, szkół i przedszkoli, wymownie świadczące o szacunku i sympatii jakimi wśród społeczeństwa cieszą się funkcjonariusze MO i SB.

(mak.)



W Świdniku powstanie zespół szkół zawodowych

Dotychczas przy WSK w Świdniku istniała tylko Zasadnicza Szkoła Zawodowa, której absolwenci znajdowali zatrudnienie w zakładzie macierzystym. Wielu z nich z cenzurem dobrego fachowca zatrudniały inne zakłady mechaniczne. Na skutek jednak analiz kwalifikacji zawodowych, wykorzystujących równocześnie badania prowadzone przez pracownię socjologii i psychologii pracy oraz organizację ZMS, dyrekcję zakładu i Zasadniczą Szkołę Zawodową doszły do wniosku, że istnieje potrzeba rozszerzenia możliwości dokształcania od dawna zatrudnionych pracowników mających ukończoną Zasadniczą Szkołę Zawodową.

Pomysł ów stał się realny, gdy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie oraz Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, wyraziły zgodę na otwarcie Technikum Mechanicznego dla Pracujących w WSK w Świdniku. Do egzaminów przystąpiło 112 kandydatów rekrutujących się spośród najaktywniejszych pracowników zakładu, 103 pomyślnie zdało egzamin, a 94 rozpoczęło naukę. Pozostali, dla których zabrakło miejsca, zostali przekazani do Technikum Mechanicznego resortu oświaty w Świdniku.

Zajęcia w nowo otwartym Technikum odbywały się 3 razy w tygodniu i trwały 5 godzin dziennie. Główny nacisk położony jest na przedmioty związane z zawodem: rysunek techniczny, mechanika i technologia. Ostatecznie ustalona specjalność — obróbka skrawaniem. Rozpiętość wieku uczniów dość szeroka od 18 do 42 lat, jest wśród nich również wiele kobiet.

Jest to więc początek tworzenia Zespołu Szkół Zawodowych. Zaawansowane są starania o otwarcie Technikum dla młodzieży nie pracującej, oczywiście po ukończeniu szkoły zasadniczej oraz Zaocznego Technikum Mechanicznego.

Nowością w skali krajowej jest projekt otwarcia Technikum Organizatorów Produkcji. Pomysł ów zyskał duże zainteresowanie w dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Siłnikowego oraz Ministerstwie Przemysłu Maszynowego. Zadaniem tego typu szkoły będzie dostarczanie zakładowym mistrzów, brygadzystów, technologów itp., którzy obok znajomości problemów technicznych posiadaliby umiejętności organizowania produkcji. Są w tej chwili dość poważne braki w każdym prawie zakładzie pracy. W tej chwili opracowuje się projekty założeń programowych i charakterystyki absolwentów.

(St.)

Niedawno odbyła się inauguracja roku szkolnego na WUML-u. Uczestnikom szkolenia I sekr. KZ PZPR St. Warpas w towarzystwie kier. filii sekr. KZ Józefa Dzierżawy wręczył indeksy. Dwóch słuchaczy, którzy ukończyli naukę z wynikiem celującym, Kazimierzowi Tomaszewiczowi i Zdzisławowi Basakowi (widoczny na zdjęciu) wręczono nagrody książkowe. Słuchacze WUML-u studiować będą w bieżącym roku politykę gospodarczą i ekonomiczną PRL oraz socjologię i organizację pracy.

Tekst (mak.)
Foto: S. Motaj

Lubowidz musi dorównać

Zakład w Lubowidzu jest bardzo odległy od WSK w Świdniku. Osada robi bardzo przyjemne wrażenie, mimo, że nie tak dawno spłonęła tam ponad 300 zabudowań. Dziś Lubowidz to osada murowanych piętrowych domów, świadectwo wspólnego wysiłku w obliczu tragedii.

WSK wiąże z Lubowidzem fakt przyłączenia znajdującego się tam zakładu, który wielkością nie dorównuje naszemu ale który w gospodarce narodowej też się liczy. Na jednym ze starych budynków, w których jeszcze mieści się magazyn można odczytać napis „Kajetan Hrabia Sierakowski wybudował nakazał 1826 r.” Kazał wybudować... gorzelnię. Jednakże obok na rozległym placu wybudowano halę produkcyjną, zaadaptowaną istniejące budynki na biura i niewielką wprawdzie ilość mieszkańców Lubowidza i okolice znalazła pracę.

Tak to bywa, że gdy się do któregoś z zakładów dojeżdża to już od bramy rzucają się w oczy kolorowe hasła lub planse. Tymczasem w tym przypadku nie mówi o tym, że to fabryka. Brak jakiegokolwiek choćby wizytówki, zresztą i wewnątrz nie podobnego się nie spotyka, jest pusto i bezbarwnie, powoduje to, że ludzie robią wrażenie jakby bardzo zmęczonych.

Załoga mieszka w Lubowidzu lub w okolicy — jedni więc mają blisko, inni muszą dojeżdżać z odległości 20 i więcej kilometrów. Może i to sprawia, że ludzie się spieszą i na godzinę przed zakończeniem pracy opuszczają swoje stanowiska pracy. Bardzo to niepokojące objawy, które nie przyniosą zakładowi chwały. Czyżby rzeczywistość nie pracowała nigdy nad systematycznym wychowaniem niektórych ludzi, lub czyżby takich tolerowano? Pytanie dość drażliwe ale czym wytłumaczyć fakt, że Rada Oddziałowa w komunikacji wywieszonym na jednej tablicy stwierdza wnoszenie do zakładu alkoholu. Bardzo dobrze, że się na to zwraca uwagę. Zleca też rewidowanie pracowników i odbieranie alkoholu — to też dobrze, ale dalej nie się mówi o konsekwencjach jakiegoś czekania za to winnych, natomiast stwierdza się co następuje — cytuję: „Zabrany alkohol nie podlega zwrotowi właścicielowi, lecz jest rejestrowany i przyjeżdża na magazyn jako towar obcy, do wykorzystania przez załogę z okazji świąt i uroczystości państwowych zgodnie z decyzją Rady Zakładowej” — tu następują podpisy. Nic dodać

nic ująć. Trudno o lepsze usankcjonowanie pijaństwa. Co na takie praktyki władze zakładu?

Rozwijanie form pracy wychowawczej ma w tym zakładzie szczególne znaczenie między innymi dlatego, że duża jest plynność załogi. Miejscowi twierdzą, że wymiana załogi w dużym stopniu nie przekracza okresu jednego roku. Jakże czyniki wpływają na tę sytuację? Otóż obok naturalnego prawa wymiany istnieje inna przyczyna bardzo moim zdaniem istotna.

W hali laminatów nie działają wyciągi, powodując duże stężenie substancji wcale dla organizmu człowieka nie obojętnych. Powodem jest to, że są po prostu przez pracowników wylęcane. Jeśli do tego dodamy, że w powietrzu unoszą się drobniutki szklane pyłki to można sobie wyobrazić dlaczego załoga laminatów musi się często wymienić. Można również odnieść wrażenie, że badania lekarskie są procesem mało stosowanym między innymi dlatego, że okolice te odczuwają duży niedostatek lekarzy — specjalistów.

Na sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy mało się zwraca uwagi. Świadczy o tym fakt nieużywania w wielu przypadkach rękawic ochronnych. Na pewno pierwsze zetknięcie rąk z utwardzaczem i żywicami nie da widocznych skutków, ale po pewnym czasie wystąpią one i to w bardzo przykrej dla lekceważącego przepisy bhp postaci.

To byłoby tylko niektóre uwagi i wynik kilku tylko obserwacji dokonanych podczas pobytu w zakładzie. Jest znacznie więcej problemów, które wymagają radykalnej i natychmiastowej zmiany. Choćby sprawa parku maszynowego, wyposażenia w narzędzia i przyrządy. Trzeba jednak czasu, aby przełamać utrwalone już nawyki i panujące tam tradycje. Zakład ma szansę być dobrym, tak jak każdy inny i wszystko wskazuje na to, że nim będzie jeśli będą sumiennie realizowane załozenia płynące z placówki macierzystej — obecnie z WSK Świdnik. A przede wszystkim na miejscu nikt tego za nikogo nie zrobi — trzeba pomyśleć nad szerokim wprowadzaniem różnorodnych form wychowywania załogi, przekonania o potrzebie dobrej roboty. Warto więc, aby obok wieszania do Lubowidza nowych metod pracy, nowych usprawnień organizacyjnych, zawieszono też program adaptacji, humanizacji itp.

(St.)

wydatków związanych z remontami, utrzymaniem zieleni, wykorzystaniem energii elektrycznej w klatkach schodowych i podpiwniczeniach, zużycie wody.

Po prostu mieszkańcy eksploatują mieszkania spółdzielcze w sposób wyrażający nie uprzednio przewidywaną. Ponieważ gospodarka spółdzielni musi być samowystarczająca ślad podwyżki. Dotyczy ona wszystkich, z tym, że mieszkańcy bloków starych podniesiono narzut na amortyzację z 0,62 proc. do 0,92 proc. Nastąpiło to w wyniku kontroli z Centralnego Zarządu, która nie uznała różnicy narzutów między miesz-

kańcami bloków starych a nowych, którzy płacili 0,83. Opłaty na wyższe wymienione cele wahały się w granicach 8 zł od m². Natomiast w LSM-ie 9,41 zł od m².

Przy wydziale 020, a sądzę, że w innych również, stosowane są dziwne praktyki w związku z przeszerzowaniami pracowników na wyższe grupy uposażenia. Miłośnicy nie przeprowadzą się egzaminów z uwagi na

(Dokończenie na str. 9)

0 lepszą jakość motocykla

Od miesiąca pracuje nowa nitka urzędów galwanizacyjnych, której efekty w postaci wyższej jakości jak i warunków pracy są już odczuwalne. Na skutek zwiększenia ilości kąpieli międzyoperacyjnych i dobrze przygotowanej operacji wstępnej, usunięto najczęściej poprzednio występującą wadę powłok galwanicznych nazywaną „luszczeniem”. Jednocześnie proces technologiczny został tak ustawiony, że obsługujący wanny pracownik, nie może, (choćby przypadkiem) pominąć jednej z kąpieli, co niestety poprzednio zdarzało się dość często, a skutki natychmiast ujawniała kontrola. Aby zilustrować to, wystarczy posłużyć się następującym faktem. W poprzednich warunkach bywało, że cała partia obrabianych w ciągu dnia detali była odrzucona na skutek wad obróbki, obecnie odrzuca się jedną lub dwie sztuki. Ogólnie ilość braków z 20-30 procent zmniejszyła się do 5 proc., mimo że niedawno zainstalowano wanny i urządzenia nadal jeszcze przechodzą okres prób i usuwania dostrzeżonych wad czy drobnych usterek.

Poważną zaletą nowej nitki jest również fakt, że skrócono czas przeszkalanania nowych pracowników. Obecnie pracują tam junacy OHP dający sobie doskonałą radę z trudnym bądź co bądź procesem produkcyjnym.

Zaletą tych zmian jest również znaczne polepszenie warunków pracy. Poprzednio ciężkie wiązki wypełnione detalami trzeba było z wanny przenosić ręcznie, obecnie pracownik trzymając w ręku urządzenie sterujące przenosi je przy pomocy elektrycznego podnośnika, pilnując jedynie kolejności poszczególnych operacji. Zielone światło dla metody DO-RO otwiera więc coraz to szersze możliwości poprawiania jakości produktu.

Nowa nitka nie może być jednak w pełni wykorzystana na skutek zainstalowania nieodpowiedniego agregatu prądotwórczego przy ostatniej operacji, którą są kąpiele do chromowania. Dlatego trzeba detale przewozić do innego pomieszczenia.

(St.)

Listy do redakcji

Zwracam się z prośbą do redakcji „Głosu Świdnika” aby napisała szerzej o wzroście czynszu za mieszkania spółdzielcze w Świdniku. Szczególnie interesujące są kryteria służące do obliczenia wysokości opłat za potrzeby remontowe, koszty administracyjne, materiały, wodę i kanalizację, utrzymanie czystości

i zieleni, opłaty za tereny, zużycie energii elektrycznej. Na jakiej podstawie opracowano te kryteria? Czy podwyżka dotyczy będzie wszystkich spółdzielców?

RED. Niestety dokładnych obliczeń wzrostu opłat na poszczególne cele nie możemy przedstawić, gdyż miało by się to z celem. Przed wprowadzeniem podwyżki, na zebraniach mieszkańców bloków, te sprawy wyjaśniano. Opłacie rzecz biorąc podwyżka nastąpiła z uwagi na wzrost

Głos Młodych

Turniej czytelniczy ZMS

Upowszechnianie czytelnictwa wśród szerokiego rzeszy młodzieży pracującej jest ważnym czynnikiem działalności Związku Młodzieży Socjalistycznej. W bardzo dużym stopniu pomaga ono kształtować skutecznie postawy i charaktery wielu młodych ludzi, podnosić ich świadomość społeczno-polityczną czy też rozszerzać horyzonty myślowe. Ponadto czytelnictwo stanowi istotne ogniwo w szerokiej działalności kulturalno-oświatowej, prowadzonej wśród młodzieży.

W tegorocznym, IX z kolei Turnieju Czytelniczym ZMS uczestniczyć będzie młodzież pracująca, w wieku do 30 lat. Akcja upowszechniania czytelnictwa powinna objąć całą młodzież, wszystkie ognia naszego związku, a regulamin jest tak opracowany, że będzie łączył w sobie elementy indywidualnej i zespołowej rywalizacji prowadzonej na wszystkich szczeblach.

Zestaw książek IX Turnieju obejmuje 18 pozycji, podzielonych na dwa główne działy: beletrystyka oraz literatura społeczno-polityczna i popularno-naukowa.

W stosunku do lat ubiegłych regulamin został nieco zmodyfikowany. Turniej przebiegać będzie w sposób następujący: począwszy od października 1970 r. do marca 1971 r. każdego miesiąca będą popularyzowane i czytane dwie książki, po jednej z każdego działu. Będą to „książki miesiąca” o których na swoich łamach napisze prasa młodzieżowa, toczy się będzie nad nimi dyskusja w radio, telewizji, a także przede wszystkim w kołach ZMS.

W czasie trwania turnieju będziemy informować młodzież na łamach naszej gazety o jego przebiegu. Zapraszamy całą młodzież do udziału w turnieju. d.

Śladami legend zawieprzyskich

W dniach 3 i 4 października ruinami zamku w Zawieprzycach zawiązała młodzież. Bowiem w dniach tych odbywała się dorocznie organizowana przez Klub Turystyki Piechoty „Kiszki” impreza „Śladami legend zawieprzyskich”. W czasie trwania „kiszkowego” spotkania odbyła wspaniała uroczystość, na której podano między innymi całego upieczonego barana. Gdy zbliżała się uroczystość ku końcowi około godz. 24 dali znać o sobie dawni mieszkańcy zawieprzyskiego zamku, przerażonym gościom ukazał się duch „Czarnej damy”. Z powagą przeszedł po murach i rozpiął się w mgłę. Stremowani biesiadnicy obecnością mieszkańców zamku, w pierwszych chwilach nieśmiało rozpoczęli wspólną zabawę. A gdy już „Czarna Dama” zaczęła się wspólnie bawić każdy zapomniał o śnie. Do białego rana słychać było w ruinach starego zamku śpiewy i śmiechy bawiących się biesiadników.

W przyszłym roku młodzież Klubu na pewno zorganizuje imprezę podobną, na pewno znowu wszyscy będziemy wracali z niej zadowoleni i weseli i długo będziemy ją wspominać.

(d.)



Na przybyłych gości przed bramą prowadzącą do zamku czekała pani domu (zabrakło w tym momencie właściciela) w otoczeniu straży, która nikogo nieproszonych nie przepuściła.

W nowej szkole

W dniu 5 bm. odbyło się posiedzenie Rady Pedagogicznej nauczycieli Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy WSK po raz pierwszy w świetlicy nowego budynku szkolnego. Tematem posiedzenia była organizacja zajęć w nowym budynku szkolnym. Z szeregu poruszonych spraw jedną z ważniejszych była sprawa organizacji i wyposażenia w nowoczesne pomoce naukowe pracowni i klaso-pracowni.

O urzędzeniu gabinetu j. polskiego mówiła mgr CELESTYNA PROFETA, zwracając szczególną uwagę na wyposażenie pracowni w pomoce i materiały wydawnicze, teksty literackie ilustrujące poglądy na temat lekcyjnej i środków audiowizualne itp.

Przewodnicząca komisji przedmiotów pomocniczych HANNA KOPIEL w swojej obszernej dyskusji między innymi powiedziała: Cele nauczania wszystkich przedmiotów (poznawczy, kształcący, wychowawczy) osiągnięte przez nauczanie uczniów samodzielnego myślenia i rozumowania, wyciągnięcia wniosków z dokonanych obserwacji i uogólnienia ich. Realizacja w/w celów jest możliwa dzięki dobrze wyposażonemu gabinetowi i klaso-pracowniom.

W komisji przedmiotów pomocniczych istnieje ładna klaso-pracownia z matematyki i dwie pracownie przedmiotowe: fizyki i elektrotechniki. Pomoce naukowe zostały posegregowane odpowiednimi działami w szafach i regałach. W obydwu pracowniach znajduje się po 10 stołków uczniowskich, do których podłączone będzie napięcie prądu stałego, zmiennego, woda i w przyszłości gaz.

Uczniowie będą samodzielnie wykonywali doświadczenia w zespołach 4-osobowych.

W zespołach 4-osobowych niektóre tematy lekcyjne będą realizowane w formie pokazów (demonstracji) wykonywanych przez nauczyciela z współdziałaniem uczniów. Zarówno pokazy, jak i ćwiczenia laboratoryjne nie będą miały na celu sprawowania wiadomości, lecz będą one źródłem nowych wiadomości, będą stawały uczniów w roli badaczy szukających w obserwacji zjawisk, w doświadczeniach odpowiedzi na nasuwające się im pytania (problemy). Samodzielna praca uczniów w szkole pomoże im w przyszłości w pracy zawodowej i przyczyni się do rozwoju własnych zainteresowań.

Również omówiona została dotychczasowa praca szkolnej organizacji ZMS.

Ryszard Czuchaj



W oczekiwaniu na rozpoczęcie uczty, uroczyste przyjmowano nowe „Kiszki”. Surowemu egzaminowi zostały poddane siedzące cztery koleżanki (na zdjęciu). O tak, proszę miłych czytelników. „Kiszka” być nie jest łatwo.



W międzyczasie śpiewano wesołe turystyczne piosenki, każdego zadziwiała skąd owe „Kiszki” ich tyle znają.



Nad udzicem smakowitego barana (złosiłwi twierdzą, że była to owca) męczą się koledzy Szymański i Kolodziejczyk.

Zdjęcia St. Strelnik

Z życia klubu «Iskra»

W ostatnim okresie pracy klubu ZMS „Iskra”, który przejawia bardzo żywotną działalność odbywało się szereg spotkań.

W dniu 3 października odbyła się wieczornica poświęcona reaktywacji współpracy między organizacjami ZMS przy Państwowej Szkole Medycznej w Lublinie i ZMS przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku.

W ramach obchodów 28 rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa odbyło się spotkanie z przedstawicielami MO. O swojej pracy opowiadał Komendant Posterunku MO w Świdniku. Na zakończenie młodzież zadawała pytania związane z pracą milicji.

15 października odbyło się spotkanie aktywów KMW z Jednostki Wojskowej im. Ziemi Lubelskiej i oficerami z młodzieżą naszego zakładu. Tematem spotkania była wymiana doświadczeń między tymi organizacjami.

List otwarty do redakcji Metalowca

BARDZO mi przykro, że muszę mieć inne zdanie aniżeli wasz pracownik redagujący regularnie na łamach Metalowca kącik pod tytułem „Ostrym włosem”. Proszę mnie nie nie zrozumieć, wcale nie chcę powiedzieć, że jest on niepotrzebny lub, że nie spełnia zamierzonych celów. Jednak bardzo często czytając zamieszczone tam dziennikarskie doniesienia odnosi się wrażenie, że są to materiały wynikające z bezpośredniej autopsji piszącego. Zapyta pan z czego bierze się taki własny sąd. Otóż sprawa jest bardzo prosta. Nieczęsto się zdarza żeby podano źródło lub autora, którym inspirowany był ów notatnik. Mówi się, że to nie byłoby wielkim złem. Duży to zaszczyt gości na łamach tak poczytnego pisma, ale jest inna, bardzo niepokojąca sprawa, która musi budzić sprzeciw. Chodzi o to, że podawane informacje są niekiedy wynikiem dość poważnego okaleczenia materiałów źródłowych, a to wprowadza niepotrzebne zamieszanie i komentarze w gronie osób bezpośrednio zainteresowanych.

Nie będę sięgał do odległych przypadków, aby jednakże nie być gołosłownym posłużę się przykładem najbliższym.

W 12 numerze Głosu Świdnika z dnia 22 lipca 1970 roku zamieściłem artykuł mówiący o perypetiach jakie przeżywał wydział 51 Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Wynikło to z tego, iż rodzica się on z dwu innych wydziałów, co łączyło się z nieuchronnymi w takim wypadku zmianami organizacyjnymi, przysytuowaniem parku maszynowego, zmianami kadrowymi i temu podobnie. Aliści w miesiącu lipcu artykuł ten nie tracił na aktualności, zbyt wiele nagromadziło się utyskiwań i żalów, aby można było przjąć obok tego, obojętnie. Tymczasem rozważamy, że w ponad dwa miesiące później można już tylko porównać do chybionego strzału. Na skutek bowiem zdecydowanej interwencji dyrektora naczelnego zakładu przyspieszono owo łączenie do tego stopnia, że w dwa tygodnie później wszystko powróciło do normy, a wydział rozpoczął pracę bezawaryjnie. Tak więc zupełnie niepotrzebne było ponowne wybijanie zamkniętych już drzwi.

W tym samym artykule padło stwierdzenie: „Dobrze będzie, jeśli sytuację w wydziale 54 przeanalizuje Rada Zakładowa, potrzebne są konkretne ustalenia, gdyż istnieje obawa, że popełni się błędy, które mogą się zmieścić na warunkach pracy i warunkach socjalnych”.

W dalszym ciągu wskazałem jakie to mogą być błędy. Jestem nadal przekonany, że czuwanie na tym, aby ich

nie było leży w interesie Rady Zakładowej, i wynika z podstawowych zadań Związków Zawodowych.

Tymczasem, Panie Redaktorze, co z tego uczyniono? Z tekstem postąpiono dość beztrosko. Przycięto i skomentowano nie bacząc czy będzie to z sensu, czy też nie. Oto jak wygląda spreparowane zdanie, które już cytowałem: „dobrze będzie jeśli sytuację w wydziale 54 przeanalizuje Rada Zakładowa, potrzebne są konkretne ustalenia...” Pomijam, że cytowane zdanie nie odpowiada oryginałowi, ale jest to przecież fragment, który bez dalszej części zupełnie zniekształca intencję autora, nadając mu wraz z komentarzem zupełnie inne znaczenie. Może więc ktoś przypuszczać, że autor niebacznie usiłuje przetrząsnąć kompetencje administracji zakładu na Radę Zakładową, a to przecież zupełnie nonsens. Czy nie mam racji?

Nie dziwnego, że tego rodzaju komentarze zaczęły krążyć i że czułem się w obowiązku wyjaśnić, iż rzeczą się ma zupełnie inaczej. Zresztą jeśli się uważnie artykuł przeczyta, to można bez wielkiego wysiłku doczytać się wówczas listy komórek funkcjonalnych zakładu, które nie dopełniły swych obowiązków i można również dowiedzieć się jakie stanowisko zajął dyrektor naczelny nadając harmonogramowi pracę rangę polecenia, bez potrzeby uciekania się do pomocy organu związkowego. Chodziło tylko o to, aby zwrócić uwagę tego organu na to, iżby właściwie wykonano wentylację, urządzenia sanitarnie itp. a z tym różnie się czasami dzieje. Nie chodziło więc o administracyjną ingerencję tego organu, ale skontrolowanie czy wszystko, jeśli idzie o warunki socjalne, przebiega prawidłowo i zgodnie z wymogami.

Dlatego pisząc o tym, ośmielałem się prosić, aby więcej uwagi poświęcano odczytaniu rzeczywistych intencji autora, a w przeciwnym przypadku przynosi się więcej szkody niż pożytku. A przecież wystarczy zadzwonić i upewnić się czy ta sprawa jest nadal aktualna czy też nie. Ręczę, że poinformujemy i wyjaśnimy.

Z poważaniem
autor

Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Metalowców w Lublinie w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy podjął szereg ciekawych inicjatyw, zmierzających do poprawy warunków pracy i wypoczynku załóg robotniczych. Po działaniu w kierunku poprawy zaopatrzenia w miastach przyfabrycznych (Kraśnik, Świdnik, Poniatowa), opieki lekarskiej ze strony przychodni przyzakładowych, komunikacji PKS i PKP na liniach dowożących ludzi do fabryk, po zakrojonym na szeroką skalę działaniu, które doprowadziło do opracowania kompleksowych programów pracy ideowo-wychowawczej, zarząd okręgowy zajął się współdziałaniem związków zawodowych z radami narodowymi i ich organami oraz zakładowymi zespołami radnych. Czwarte plenarne posiedzenie ZO ZZMet, które obradowało 23 czerwca 1970 r. nakreśliło w tej sprawie konkretne kierunki działania dla swoich instancji. Kierunki te obejmują ściśle współdziałanie w rozwiązywaniu problemów socjalno-bytowych i kulturalno-oświatowych, stałą współpracę w zakresie szkolenia radnych i w przedmiocie codziennego porozumienia związków zawodowych z organami rad narodowych.

Reprezentują robotnicze interesy

Zakładowy Zespół Radnych przy Wytwórni Sprężu Komunikacyjnego w Świdniku liczy 37 osób. W tej liczbie jest 17 radnych i 10 członków komisji rad. Spośród 17 radnych — 13 pracuje w MRN w Świdniku, 3 w PRN i 1 w WRN w Lublinie. O pracy Zakładowego Zespołu Radnych i jej efektach mówi dziś członek Zespołu, radny WRN w Lublinie, zastępca kierownika działu inwestycji — mgr inż. Stefan Bańdurowicz.

Jakim zainteresowaniem cieszy się wśród pracowników WSK działalność Zakładowego Zespołu Radnych?

Trzeba przyznać, że mimo stosunkowo krótkiego okresu działania — jednego roku — i skromnego rozpowszechniania naszej pracy, zespół cieszy się szerokim zainteresowaniem. Bezpośrednie kontakty z radnymi w fabryce i w mieście stwarzają warunki do występowania głosów robotników, szczerze i nieskrępowanego wzajemnego wyrażania poglądów i opinii. Wyrazem zaufania do nas jest znaczna ilość wniosków i postulatów, wnoszonych za spotkaniach i zebraniach związków, świadcząca o aktywności załogi i władzności na otaczającą rzeczywistość. Oczywiście nie wszystkie postulaty mogą być zrealizowane w określonym przez wyborców czasie. Niektóre z nich są wnoszone na wyrost a niektóre przekraczają kompetencje zespołu. Niemniej jednak troszczymy się o to, by postulaty o charakterze społecznym i głęboko ludzkim były przyjmowane do realizacji i szybko zrealizowane.

Duży kłopot sprawia nam brak pokoju radnych, w którym wyborcy mogliby spotykać się z nami i spokojnie rozstrzygać nasze zadanie na wygospodarowanie niewielkiego pomieszczenia w czasie przeprowadki do nowego budynku administracyjnego spęłzły na niczym. Nie rezygnujemy jednak ze starań o taki lokal, uważając, że systematyczne spotkania z wyborcami noszą wszelkie cechy demokratycznych konsultacji, które my, jako radni musimy kształtować.

Jak układa się współpraca Zespołu ze związkami zawodowymi?

Rola i zadania Zakładowych Zespołów Radnych są bardzo zbliżone z działalnością związków zawodowych, chociaż formy działania są

nieco odmienne. Program działania zespołu jest ukierunkowany przede wszystkim na zrealizowanie postulatów i wniosków wniesionych przez wyborców, zarówno w okresie kampanii przedwyborczej do Sejmu i rad narodowych, jak i na spotkaniach z radnymi w okresie trwania kadencji.

Treść zgłaszanych dezyderatów i wniosków przewiduje pokrywanie ich całkowicie z problematyką zagadnień realizowanych przez związki zawodowe. Tworzy to wspólną platformę działania w interesie załogi, złożonej przecież z samych wyborców.

Z uwagi na krótki, zaledwie roczny, okres działania zespołu jak również ze względu na pionierski charakter form i metod wypracowywanych dopiero przez nas, pomoc i codzienna współpraca z Radą Zakładową i aktywnym związkowym są dla nas bardzo cenne i nieodzowne. Szczególnie duże pomocy udziela nam przewodniczący Rady Zakładowej Roman Mańko i całe Prezydium. O przywiązaniu dużej wagi do współpracy z zespołem świadczy fakt zaplanowania przez Radę Zakładową, dwukrotnie w ciągu tego roku, wspólnych posiedzeń z takimi zapraszanymi nas na ważniejsze narady związkowe.

Zakładowy Zespół Radnych ma na pewno na swoim koncie sprawy zrealizowane w imieniu wyborców?

Owszem i to dość znacznej wagi. Jakkolwiek, podkreślam, nie wszystkie zamierzenia zrealizujemy dotąd przeprowadzając. Współdziałamy z kierownictwem partyjnym i administracyjnym fabryki przy zalewaniu gazifikacji miasta, która jest już dość zaawansowana; przy włączeniu do planów budowy wiatraków pod torami kolejowymi; przy mobilizacji świadków do porządkowania miasta. Nieustannie mamy na uwadze zaopatrzenie, polepszenie opieki lekarskiej i cały szereg innych spraw codziennego życia.

Dziękując za rozmowę, wyrażamy nadzieję, że gospodarz wytwórni, naczelny dyrektor mgr inż. Władysław Janik, zawsze rozumiejący potrzeby załogi, zechce wygospodarować dla zespołu pomieszczenie, które usprawniłoby kontakty z radnymi.

rozm. A. Chwałczyk

Z wizytą w Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu

Dla wielu pracowników WSK nazwa Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu działającej pod patronatem Samopomocy Chłopskiej, nigdy nie kojarzy się z zakładem. Bo niełatwo chyba tylko wiedzą, że to właśnie ta spółdzielnia prowadzi na terenie zakładu stołówkę i kioski spożywcze, że przygotowuje dla nich gorącą kawę i mleko, dostarcza do stanowisk pracy orazadę i wodę sodową. Nie znana bliżej jest również działalność spółdzielni na terenie miasta i powiatu, a przecież jest ona nie mniej ważna niż działalność wszystkich innych tego typu placówek.

Krótki przegląd działalności i osiągnięć spółdzielni zaczniemy od przedstawienia sylwetki prezesa zarządu Jana Skrzetuskiego, który związany jest z najlepszym okresem jej dynamicznego i wszechstronnego rozwoju. Ten 63-letni człowiek, weteran ruchu ludowego, uczestnik walk z okupantem, kawaler wielu odznaczeń bojowych, nie ma wielu równych sobie. Niezwykle energiczny, z dużą inwencją organizatorską, wymagający ale i życzliwy, jest wszędzie tam gdzie potrzebna jest szybka decyzja i mądra rada. Jemu też przede wszystkim zawdzięcza spółdzielnia swój rozwój i osiągnięcia.

MSZiZb działa na terenie MRN w Świdniku oraz GRN w Krecpu i Głusku. Prowadzi 21 detalicznych punktów sprzedaży, dwa zakłady zbiorowego żywnienia, 10 bufetów w WSK, kawiarnię na terenie ośrodka sportowego, masarnię, wytwórnię wód gazowanych, składnicę złomu, punkt sprzedaży mebli, prowadzi także skup żywności i zboża. Na 300 ton zboża planowanego na obecny sezon spółdzielnia zakupiła już 206 t. Wartość majątku spółdzielni wynosi 9 mln. 719 tys. zł. Obroty 78 mln zł.

Na szczególne podkreślenie zasługuje działalność wychowawcza spółdzielni. W pięciu szkołach wiejskich prowadzone są spółdzielnie uczniowskie. Spółdzielnia zaopatruje sklepi szkolne. W ośrodku nowoczesnej gospodarki w Krecpu pomysłowo rozwijają się kursy pieczenia, gotowania, szycia, zasad higieny, dokształcanie rolnicze itp.

W planach spółdzielni znajduje się dalsza rozbudowa bazy, kiosku gastronomicznego przy WSK, pawilonu handlowego na terenie spółdzielni mieszkaniowej, zagospodarowanie łącznika między starym i nowym biurowcem WSK. Jest też rozważana możliwość rozbudowy masarni i zelektryfikowania bazy. Pierwsza zależna jest od przekazania budynku masarni przez WSK na własność spółdzielni, druga od partycypacji

MRN i właścicieli domków jednorodzinnych w kosztach budowy podstacji elektrycznej.

Jan Barsze, przewodniczący RZ, radny MRN, pracuje w spółdzielni od początku jej istnienia.

Pomyślnie przebiega realizacja zadań w zakresie socjalno-bytowym. Na te cele wydawkowano rocznie około 72 tys. zł. Kwota ta przeznaczona jest na opłacenie dwóch le-



Prezes spółdzielni Jan Skrzetuski

karzy, organizację wycieczek, wyjazdów do teatru i operetki. Pracownicy korzystają z ośrodka wczasowego w Zagłęboczu, z sanatoriów i innych form wypoczynku i lecznictwa.

Warto nadmienić, że na 145 pracowników 95 stanowią kobiety. Przy spółdzielni działają dwie Podstawowe Organizacje Partyjne i koło ZSL. W tym roku w przedsiębiorstwie nie zanotowano ani jednego wypadku przy pracy. Społeczny inspektor pracy ma więc niewiele roboty. Ma też spółdzielnia swoich zasłużonych pracowników Irenę Gawęde, Mieczysława Surowskiego, Antoniego Bukowińskiego i Janinę Kowal, którzy ofiarnie pracują w niej od początku.

JAK z powyższego wynika, dziś Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu to przedsiębiorstwo, które w gospodarce miasta i powiatu leży się nie tylko z uwagi na działalność gospodarczą ale również jako jeden z ważnych ośrodków zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych zarówno załogi WSK i mieszkańców miasta jak i wsi powiatu lubelskiego.

Wracając jednak do problemu współpracy spółdzielni z WSK, warto odnotować takie fakty i zagadnienia. O dobrej współpracy można mówić wtedy, jeśli wszelkie problemy z nią związane rozwiązywane są wspólnie. Tak też jest w omawianym przypadku ale są także przykłady braku właściwego zrozumienia. Istnieją np. punkty sporne co do potraw oferowanych przez stołówkę zakładową. Z obiadów w stołówce korzysta około 9 tys. osób miesięcznie, mając do dyspozycji jadłospis składający się z kilku dań, zup i zakąsek zimnych. W okresie zimy stołówka sprzedaje około 1200 innych potraw. Czy tak bogaty jadłospis jest potrzebny? Z badań przeprowadzonych przez kierownictwo stołówki wynika, że największe zapotrzebowanie jest na golonkę oraz kielbasy schabowy i mielony.

Rezygnując z innych, mniej poszukiwanych potraw stołówka mogłaby wzbogacić jadłospis o posiłki gorące takie jak bigos i wyroby garmażeryjne, zaopatrzenie bufetów w wydziałach. Jednocześnie ograniczenie jadłospisu do dwóch lub trzech dań



Kier. zakładu mięsnego J. Barsze (z prawej) oraz mistrz produkcji Tadeusz Stokli.

Foto: T. Głowacz

usprawniłoby pracę stołówki i zmniejszyło straty. Ta koncepcja, chyba zresztą słuszna, ma zwolenników i przeciwników w WSK, a spółdzielnia liczy się z wymogami zakładu. Do tej pory więc nie zdecydowano co zrobić z tym zamiarem.

Do bufetów wydziałowych kierownictwo wydziałów ustosunkowuje się różnie. Dla jednych są one przeszkodą dla innych pożądanym punktem sprzedaży posiłków. Tam gdzie kierownikami są ci pierwsi przy kupowaniu posiłków jest balagan uniemożliwiający, sprawną w granicach wyznaczonego czasu, działalność kiosków. W wydziałach innych, pracownicy wyznaczają dyżurnych, którzy kupują śniadania i roznoszą swoim kolegom. Jeszcze inny przykład. Spółdzielnia przygotowuje gorące mleko i kawę dla pracowników. Transport zapewnia WSK. Kierownicy wydziałów powinni czuwać nad tym, aby kielbki, gdzie ustawia się banki z napojami były czyste i łatwo dostępne. Wskazane byłoby też aby gdzieś w pobliżu była gorąca woda do splukiwania kubków. Niestety tylko w nielicznych wydziałach takie kielbki urządzono, w innych banki kładzie się na ścianie a w budynku technicznym na zewnątrz, na schodach. Po kilku minutach mleko jest zimne, porożewane wokół banki, a higienicznie niepubliczne.

M. Koz

HAŁAS jest to zbiorowisko dźwięków (a więc wrażeń słuchowych) wywołanych drganiami akustycznymi) nieprzemyślnymi lub niepożądanymi.

Fale dźwiękowe powstają w wyniku drgania jakiegokolwiek ośrodka sprężonego. Nie każda częstotliwość dźwięku wywołuje wrażenia słuchowe. Ucho ludzkie odróżnia jako dźwięki jedynie drgania o częstotliwości od 16 do 20 000 herców (Hz). Interesującą nas cechą dźwięku jest jego głośność (natężenie), które oznacza się w jednostkach zwanych decybelami (dB). Próg słyszenia dźwięku określono doświadczeniowo i oznaczono jako 0 dB (decybeli). Za górną granicę przyjęto natężenie wywołujące uczucie bólu, które oznaczono ilością 130 dB. Wartości krytyczne hałasu określa jego szkodliwe działanie na ustrój człowieka, które zależy od:

natężenia, częstotliwości składowych widma, charakteru hałasu, czasu działania w ciągu dnia pracy, czasu działania w ciągu całego okresu narażenia w życiu, wrażliwości osobniczej, wieku pracownika, płci i czynników nieakustycznych np. choroby uszu, zatrucia chemiczne i inne.

Szkodliwe działanie hałasu polega przede wszystkim na uszkodzeniu słuchu powodując cho-

Dużo hałasu wokół hałasu

robę zawodową tzw. „trwały ubytek słuchu”.

Poza wpływem na narząd słuchu, hałas działa ujemnie na inne układy organizmu, szczególnie na układ nerwowy i odczuwany jest jako czynnik dokuczliwy, uciążliwy i niepożądany. Poza tym działa na układ krwionośny, trawienny, oddechowy, powodując zmiany w ich funkcjonowaniu względnie schorzenia. Granice określające krytyczny poziom hałasów mają dość dużą rozpiętość, a oznaczenia oparte są na różnych kryteriach i różnych jednostkach.

O szkodliwości danego dźwięku na słuch decyduje przede wszystkim poziom jego intensywności. Przyjmuje się że dźwięki, których poziom jest mniejszy od 35 dB są dla człowieka obojętne, w granicach od 65 dB obojętne, w granicach od 85-95 dB mogą być dokuczliwe, powyżej 85-95 dB szkodliwe.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1969 r. w sprawie ogólnych warunków higieniczno-sanitarnych w nowobudowanych zakładach przemysłowych (Dz. U. Nr 63)

poziom hałasu w pomieszczeniach pracy nie powinien przekraczać 90 dB. Według zaleceń RWPg znak RS 263-67 „Postawy fizyki budowlanej — ochrona pomieszczeń w budynkach przed hałasem” przy nieprzerwanym działaniu hałasu w czasie dłuższym od 5 godzin dziennie poziom hałasu na wszystkich poziomach roboczych nie powinien przekraczać wartości 85-90 dB (lub N 80-85). Powszechnie wiadomo, że hałas obok oddziaływania w sposób szkodliwy na organizm człowieka, pośrednio wywiera wpływ przede wszystkim na jakość i dokładność wykonywanej pracy. Wpływ ten jest tym bardziej widoczny im praca ta wymaga większego skupienia lub specjalnej dokładności.

Tak mówi teoria potwierdzona szeroko rozbudowanymi metodami badań, które prowadzone były przez naukowców. A jak wygląda praktyka? Nie jest chyba tajemnicą że:

1. Na stanowiskach niterów intensywność hałasu osiąga wartość 96-112 dB.

2. Przy pracy stoisk w wydziale ZPB intensywność hałasu

wynosi 102-112 dB.

3. Na stanowiskach młotów w kuźni miernik poziomu głośności wskazuje 104-116 dB, a na wielu innych stanowiskach sytuacja jest podobna.

Najboleśniejsza rzeczywistość tkwi w tym, że dotychczas nie dopracowaliśmy się skutecznej uniwersalnej metody walki z hałasem i to nie tylko w naszym zakładzie, lecz również w kraju i na świecie.

Pogląd taki wynieśliśmy z konferencji na temat zwalczania hałasu zorganizowanej w Warszawie przez Komitet Akustyki Polskiej Akademii Nauk — po wysłuchaniu ponad 40 referatów i wystąpieniu wybitnych specjalistów z tego zakresu nie tylko z Polski lecz i z innych krajów — między innymi z USA, Francji, Bulgarii. Wachlarz problemów, którymi zajmowała się konferencja był bardzo złożony i szeroko zakrojony, gdyż hałas wdarł się z nieubłagana siłą w nasze codzienne życie i panuje wszechwładnie — zwłaszcza w zakładach pracy.

Walka z tym wrogiem ludzkości jest bardzo trudna i niezwykle skomplikowana. Możliwość występowania nadmiernej hałasu powinni przewidzieć i uwzględnić w swoich planach zarówno projektanci dancgo za-

(Dokończono na str. 6)

Stanisław Grzes bliski zdobycia tytułu Mistrza Polski

Nie chcemy zbyt wczesnie przewidywać, ale kto wie czy za miesiąc nie narodzi się w sporcie świdnickim jeszcze jeden mistrz kraju. Tym razem motocyklowy, wysłigowy mistrz Polski. Wszelkie szanse zdobycia tego tytułu ma pod nieboczą noś weterana wyścigów ulicznych J. BRENDLERA, wielki entuzjasta tego sportu STANISŁAW GRZES.

Po 5 eliminacjach wyścigowych, które odbyły się w Ostrołęce, Głowie, Rzeszowie, Poznaniu i Olsztynie, na czele najlepszych motocyklistów wyścigowych w klasie 125 ccm, znajduje się właśnie nasz zawodnik, który posiada na swym koncie 87 pkt. Tuż za nim uplasował się MIECZYSLAW RADEK (SHL Kielce) 84 pkt. i TOMASZ ARMATA (SHL) 75 pkt. Warto wiedzieć również, że w zespole fabrycznym kierowanym przez długoletniego zastępcę działacza sportu motorowego JANUSZA JAWORSKIEGO, walczą o najlepsze lokaty również Grzegorz Głaz i mianowicie: WOJCIECH ZAWADZKI, WITOLD WIELGUSIAK i młody JAN BRENDLER, który stara się podtrzymać dobre tradycje sportowe rodziny Brendlerów, koczując śladami swego ojca.

Jak dotąd startując w klasie 125 ccm, po 5 eliminacjach WOJCIECH ZAWADZKI zdobył 24 pkt. JAN BRENDLER zaś 6, WITOLD WIELGUSIAK startował tylko w jednej z eliminacji i zdobył 1 pkt. O tytule mistrza Polski i ostatecznej kolejności wszystkich naszych zawodników, zdecydować VI, ostatnia eliminacja, która zostanie rozegrana w listopadzie br. w Katowicach. Wszyscy nasi zawodnicy obiecują, że pójść w niej „na całego” i starannie przygotować do startu maszyn. Co do tych ostatnich, to trzeba sobie również otwarcie powiedzieć, że powoli zaczynają w klasie 175 ccm maszyn wyścigowych dystansować naszych dotychczasowych najrozszybszych rywali z SHL Kielce.

A tego rodzaju sukcesy natury produkcyjno-handlowo-reklamowej ilczy się również.

(K.)

Z listów do redakcji

(Dokończenie ze str. 5)

brak funduszy (tak tłumaczy kierownik wydziału i działu szkolenia). Moim zdaniem fundusze nie są tu wcale potrzebne, ponieważ pracujemy na akord i od tego w jakiej grupie szeregowania jest robota, którą wykonujemy zależą nasze zarobki, a nie od grupy osobistego szeregowania. Zbyt boleśnie odczuwają to pracownicy chorzy, po wypadkach, którzy pracują na tych samych grupach od kilku lat i nie mają szans zdobycia wyższej grupy osobistego szeregowania, co automatycznie zmniejsza wysokość ekwiwalentu chorobowego. Proszę o zajęcie się tą sprawą.

RED. O wyjaśnienie zwróciliśmy się do działu zatrudnienia. W najbliższym numerze poinformujemy o wynikach naszej interwencji.

Dużo hałasu wokół hałasu

(Dokończenie ze str. 5)

kladu czy wydziału przemysłowego jak i konstruktorzy maszyn, które w poszczególnych pomieszczeniach tego wydziału mają pracować.

Wyciszenie hałasu do poziomu dopuszczalnego w fazie projektowania i budowy jest osiągalne stosunkowo najtańszym kosztem. Z chwilą gdy budowa zakładu lub hali produkcyjnej została już ukończona, wyciszenie hałasu w okresie pełnej eksploatacji tego zakładu jest nie tylko dużo trudniejsze, ale w bardzo wielu przypadkach przynosi stosunkowo nieznaczne obniżenie istniejącego hałasu przy stosunkowo dużych kosztach.

Najlepsze efekty daje tłumienie hałasu u źródła jego powstawania, następnie stosowanie materiałów dźwiękochłonných i izolacyjnych i wreszcie zastępowanie wszędzie, gdzie to jest

możliwe procesów hałaśliwych procesami technicznymi nie hałaśliwymi. Jeśli te sposoby nie dają pożądanego rezultatu, i wówczas gdy intensywność hałasu przekracza dopuszczalne normy, pozostaje już tylko stosowanie sprzętu ochrony osobistej w postaci wkładek oraz hełmów przeciwakustycznych, które zabezpieczają nasz organ słuchu przed jego uszkodzeniem.

Z praktyki wiemy, że pracownicy bardzo niechętnie stosują sprzęt ochrony osobistej, mimo, że zakład posiada go w dostatecznej ilości. Wiemy również, że na skutek pracy w nadmiernym hałasie przy nie stosowaniu sprzętu ochrony osobistej zaistniało w naszym zakładzie 6 przypadków chorób zawodowej, a ilość tych chorób na pewno wzrosła jeśli w dalszym ciągu nie będziemy wykorzystywać tych możliwości jakie posiada-

my i nie będziemy szukać na praktycznej drodze nowych rozwiązań w walce z hałasem.

Z powyższych rozważań nasuwa się następujące wnioski zmierzające do poprawy sytuacji w przedsiębiorstwie. Trzeba więc:

dokonać pomiarów ogólnego natężenia hałasów i ich widma, porównać istniejący poziom hałasu z dopuszczalnym i ustalić zadania zmierzające do zlikwidowania szkodliwych hałasów, zastosować organizacyjne i techniczne środki do poprawy warunków do odpowiedniego tłumienia hałasów w tych pomieszczeniach, w których przekracza on dopuszczalne normy, przeprowadzić okresowe badania słuchu pracowników narażonych na hałas i otoczyć opieką lekarską osoby wykazujące osłabienie słuchu. H. K.

AVIA SPORT I TURYSTYKA TKKF

FKS Avia na II miejscu w kraju

Federacja klubów sportowych zrzeszenia „Stal” podsumowała wyniki i osiągnięcia klubów w sporcie wyczynowym za rok 1969. Oceny działalności i pracy klubów naszego zrzeszenia a także osiągnięć i wyników sportowych, dokonał w Warszawie przewodniczący ZG ZZM Henryk Calka, w obecności przedstawicieli wszystkich klubów branży metalowej.

I miejsce przyznano klubowi „Pafawag” z Wrocławia 107 pkt. II miejsce świdnickiej „Avii” (88 pkt.) Obecny na podsumowaniu wyników prezes zarządu

„Avii” Józef Madej otrzymał od klubu pamiątkowy proporzec i dyplom. Zaszczycenie to wyróżnienie i powód do dumy, a jednocześnie bodziec do dalszej wytrwałej pracy. Pod względem rozwoju sportu wyczynowego wyprzedziliśmy przecież takich choćby potentatów klubowych naszej federacji jak: Stal (Mielec), Wartę (Poznań), Stal (Rzeszów), HCP (Poznań), Stal (Stalowa Wola) i lubelski Motor FSC. Historia bez precedensu, nie notowana dotąd w kronikach sportowych naszego klubu. Na uzyskanie tak wy-

sokiej lokaty złożyły się bez wątpienia sukcesy sportowców trzech sekcji sportowych: rajdowej, bokserskiej i pływackiej. Rajdowcy Avii zdobyli 12 razy tytuł drużynowego Mistrza Polski, w drużynie bokserskiej walczą b. Mistrz Europy, aktualny wicemistrz Polski w wadze lekko-półśredniej R. Petek oraz kilku kadrowców. W pływaniu pod względem masowości i nie tylko (starty i rekordy B. Adamkowskiego) — poczyniliśmy w roku 1969 największe postępy.

Dodajmy do tego świetną bazę treningową i zaplecze do uprawiania sportu wyczynowego tzn. obiekty sportowe, wysiłki działaczy, pomoc finansową dla klubu ze strony załogi, poparcie władz polityczno-administracyjnych zakładu, osobisty wkład w popularyzację sportu honorowego prezesa zarządu klubu i żarliwego mecenasa sportu dyr. mgr. inż. W. Janika.

(M. K.)

— Stanisław Guliński, zwycięstwo boksera Legii.

Waga piórkowa — Roman Czapko zwyciężył Józefa Czystonia.

Waga lekka — Jan Szepeński zwyciężył na skutek przewagi w III starciu Jana Komenarskiego.

Waga lekko-półśrednia — Tadeusz Wajman wygrał na punkty z Marianem Karbowiczkiem.

Waga półśrednia Sylwester Kaczyński przegrał jednogłośnie na punkty z Waldemarem Kowalskim, (Kaczyński stoczył w tym meczu 302 walkę a Kowalski 156).

I waga lekko-średnia Jerzy Sobczak — zwyciężył na skutek przewagi w II starciu Mariana Kozłowskiego, II waga lekko-średnia Wiesław Rutkowski zwyciężył na skutek przewagi w I starciu Zenona Wybrańca.

Waga średnia Bogdan Burzyński przegrał z Ryszardem Sitkowskim (przewaga w II starciu).

I waga półciężka Janusz Gorząd wygrał na punkty z Zbigniewem Metykiem, II waga półciężka Leszek Baran przegrał jednogłośnie na punkty z Wólkiewiczem.

Waga ciężka Franciszek Tomaszczuk poddany został przez sekundanta na początku II starcia w walce z J. Wiatrem.

Drużyna Legii wystąpiła w meczu z Avią jedynie bez Gałazki i Branickiego, w drużynie gospodarzy zabrakło Ryszarda Petki, Andrachniewicza i Dybały.

Waga musza — Mieczysław Marsier — Bogdan Papież, walka nierozstrzygnięta.

Waga kogucia — Jan Krampa



Motocykle naszej produkcji wale nie przyczyniły się do sukcesów rajdowców.

I miejsce w rajdzie plakatowym

27 września br. sekcja motorowa LOK przy naszej wytwórni uczestniczyła w II Plakietowym Rajdzie Samochodowo-Motocyklowym, zajmując II miejsce. W rajdzie startowało 8 zespołów z terenu województwa. Drużyna nasza jadąca w składzie: Andrzej Osinski, Celestyn Dyjak, Henryk Frac, Ryszard Słomka, Tadeusz Bucior, Longin Swenarek i Zdzisław Kępczyński otrzymała dyplom i puchar.

Z. P.

Brawa dla lekkoatletów Ogniska

W dniu 4.10.70 r. w Kraśniku Fabrycznym odbywała się Okręgowa Spartakiada Związku Zawodowego Metalowców, w której brali udział reprezentanci Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, Lubelskich Fabryk Wag, Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie oraz reprezentanci Ogniska TKKF „Świt” przy WSK Świdnik. W rozgrywanej konkurencji pięcioboju lekkoatletycznego w skład którego wchodziły konkurencje: 100 m, 400 m, skok wzwyż, pchnięcie kulą, oraz skok w dal.

Pierwsze miejsce w konkurencji pięcioboju mężczyzn zdobył Ryszard Jankowski, drugi był Tadeusz Marianowicz. Obaj reprezentowali barwy Ogniska TKKF „Świt”, osiągając dobre wyniki i zdobywając cenne nagrody.

J. P.

Puchar w rękach motorowców działu handlowego



Na trasie rajdu.

Janusz Jaworski

W uroczym zaskatku turystycznym jakim jest niewątpliwie Kazimierz nad Wisłą, rozegrany został tradycyjny II rajd motocyklowy o puchar przełomowy głównego konstruktora TKC. Drużynowo I miejsce w rajdzie zdobył zespół motocyklistów z działu handlowego w składzie: WALDEMAR HACKENBERG, JAN

Dyrektorowi ZSZ mgr inż. MARIANOWI REJMAKOWI z powodu śmierci ŻONY najgłębsze wyrazy współczucia składa Komitet Rodzicielski ZSZ.

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik
Redaguje zespół w składzie: STANISŁAW STRELIK red. nac. — przew. kolegium WŁODZIMIERZ LORENC z-ca przew. kolegium MARIAN KOS sekr. redakcji i red. techniczny Alicja Chwałczak, Mieczysław Kruk, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumlowski, Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski, Henryk Kamiński, Andrzej Mielkiewicz
Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 1261, wewn. 249. Druk. przekład. WSK-Świdnik. Zam. 1020 z d. 2.10.70 r. 1900 Z-3